

# Mózgi w naczyniu

Tomasz Albiński

## Brains in a vat

**Abstract:** Although there is a disagreement about how Putnam's argument should be understood, it is possible to point to several elements of this argument which are common for many different reconstructions. In this paper I have tried to show that not all of them are unquestionable. And I want to propose a new way in which self-refutation of statement „I am a brain in a vat” may be understood. A form of this reconstruction is neutral for controversy about metaphysical realism or skepticism – it differs from the argument suggested by Putnam's text. But I think that a story about envatted brains is simply a story about a language.

**Keywords:** brains in vats, Putnam, realism, Matrix

W 1999 roku produkcja braci Wachowskich – film „Matrix” – zawładnęła wyobraźnią milionów widzów, pozwoliła zarobić fortunę oraz wprowadziła do kultury masowej problemy rozważane wcześniej na kartach traktatów filozoficznych. Historia zbuntowanego hakera o pseudonimie Neo okazała się atrakcyjną formą postawienia fundamentalnych pytań metafizycznych, epistemologicznych, etycznych – pytań dotyczących istoty rzeczywistości, granic poznania, obowiązywalności nakazów moralnych, roli kultury, społeczeństwa. Choć fabuła filmu tylko prowokuje do stawiania pytań i nierzadko formułuje problemy w sposób wielce skrótowy i uproszczony, to jednak fenomen tej produkcji przedstawia

---

\* Instytut Filozofii • Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
e-mail: [albinski@amu.edu.pl](mailto:albinski@amu.edu.pl)

sobą wielką wartość: wskazuje na aktualność i doniosłość kulturową problemów rozważanych na gruncie filozofii.

Trudno rozstrzygnąć, jakie elementy zdecydowały o atrakcyjności filmu „Matrix”. Wydaje się jednak, że sam, choć wielce efektowny i dynamiczny, sposób audiowizualizacji nie miałby wystarczającej siły do wywołania tak dużej fali zainteresowania obrazem. Również wielorakie nawiązania do popularnych elementów kultury masowej: innych filmów, fantastyki, gier komputerowych, stanowią raczej medium pomiędzy współczesnym widzem a bibliotekami uniwersyteckich kampusów. Zapewne i sygnalizowane w filmie problemy natury filozoficznej nie przyciągnęłyby przed ekrany szerszej publiczności. Dopiero skomponowana z tych trzech elementów całość poruszyła wyobraźnię i zdobyła swoją przestrzeń w kulturze masowej.

Historia opowiedziana w filmie może stanowić ilustrację niejednego problemu filozoficznego czy dylematu współczesnego człowieka. Mogą to być: rola religii w społeczeństwie<sup>1</sup>, kierunek przemian cywilizacyjnych<sup>2</sup>, miejsce człowieka w świecie<sup>3</sup>, jego moralności<sup>4</sup>. W przeważającej liczbie przypadków są to pytania pozostawione przez scenarzystów bez odpowiedzi. Oczywiście nie stanowi to o słabości filmu, wręcz przeciwnie – możliwość różnych interpretacji, otwartych historii jest wyzwaniem dla wyobraźni.

Niniejszy esej koncentrować się będzie na jednym tylko problemie: wizji ludzi uwięzionych w świecie wirtualnej imaginacji. Sytuacja ta daje podstawę do sformułowania pytań: „Czym jest rzeczywistość?”<sup>5</sup>, „Czy mogę mieć pewność, że nie jestem

---

<sup>1</sup> Z jednej strony postać Neo jest wyraźnie ujmowana w poetyce religijnej (wykorzystanie specyficznej symboliki przy wizualizacji tej postaci w świecie wirtualnym – Neo to kapłan; rolę tej postaci w filmie ująć można jako mesjasza i wybawcę ludzkości), z drugiej zaś strony zauważalny jest brak jakichkolwiek elementów doktrynalnych w warstwie fabularnej filmu.

<sup>2</sup> Za sytuację obrazowaną w filmie odpowiedzialność ponoszą ludzie.

<sup>3</sup> W filmie zerwano z antropocentryzmem – w końcu jesteśmy tylko źródłem energii dla maszyn.

<sup>4</sup> Oczywiście Cypher brzydtko zrobił, że wydał swoich towarzyszy agentowi Smithowi. Ale jak ocenić jego chęć powrotu do świata Matrixa? Czy wszystkie dokonania załogi Nabuchodonozora w świecie wirtualnym są moralne?

<sup>5</sup> Pytanie Morfeusza: „Co to jest rzeczywistość? Jak zdefiniujesz rzeczywistość?”.

jednym z uwięzionych?”<sup>6</sup>. Pytania te są formułowane na terenie filozofii od bardzo dawna; za pierwowzór świata „Matrixa” uznaje się przypowieść o jaskini z VII księgi dialogu *Państwo* Platona<sup>7</sup>. Można również wskazać na demona Kartezjusza, który jest w stanie mylić każdy z ludzkich zmysłów, czy też wizje Stanisława Lema zawarte w *Kongresie futurologicznym*. Obrazy te stanowią przyczynek do rozważań problemu sceptycyzmu (skąd wiadomo, jaki świat jest naprawdę?), problemów metafizycznych (co istnieje?), problemów etycznych (czy ponoszą odpowiedzialność za czyny, które nie miały miejsca – przynajmniej nie w realnej rzeczywistości?). Jednakże uwaga nasza skupiać się będzie na analizie tylko pewnego argumentu współczesnej filozofii analitycznej, ale za to bardzo ważnego dla każdego, kogo przejęła wizja świata „Matrixa”. Argument ten, zwany „*mózgi w naczyniu*”, ma wykazać, iż w istocie nie jesteśmy niewolnikami wirtualnej rzeczywistości.

W 1981 r. w pracy *Reason, Truth, and History* Hilary Putnam zarysowuje następującą sytuację: „[...]Mózg został usunięty z ciała i umieszczony w naczyniu wypełnionym pożywką, która podtrzymuje mózg przy życiu. Zakończenia nerwowe zostały podłączone do superkomputera, który powoduje, że osoba, której mózg wyjęto, doświadcza iluzji, iż wszystko jest w najlepszym porządku. Ma ona złudzenia istnienia osób, przedmiotów, niebosłonu, itd.; natomiast w rzeczywistości wszystko, czego ów człowiek doznaje, jest następstwem impulsów elektronicznych, płynących od komputera do zakończeń nerwowych”<sup>8</sup>. Putnam stawia przed sobą zadanie w sposób precyzyjny: „wykażę, że jeśli mamy możliwość zastanawiać się nad tym, czy domniemanie, że jesteśmy

<sup>6</sup> Pytanie większości widzów po obejrzeniu filmu.

<sup>7</sup> Platon zarysowuje wizję ludzi jako niewolników w jaskini, gdzie są przykuci do skały. Nie mogą się oni ruszać i tylko oglądają cienie rzucane na ścianę przez rzeczywiste przedmioty, ich zmysłom niedostępne. Te cienie uważają za jedyne realne, rzeczywiste, prawdziwe rzeczy. Jednemu z tych ludzi udaje się uwolnić, dzięki czemu poznaje świat taki, jaki jest naprawdę. Następnie wraca on do jaskini i stara się uwolnić pozostałych. Trudno ocenić, czy jest to efekt zamierzony, ale zastanawiające w wizji Wachowskich jest to, że wyzwoleni z Matrixa ludzie żyją w jaskini – w końcu, czym innym jest ostatnie miasto Zion?

<sup>8</sup> Hilary Putnam, *Mózgi w naczyniu*, w: tegoż, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, przeł. A. Grobler, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 302.

mózgami w naczyniu jest prawdziwe, czy fałszywe, wówczas nie jest ono prawdziwe”<sup>9</sup>.

Pierwszym wyzwaniem, przed jakim musi stanąć każda próba precyzyjnego ujęcia diskutowanego argumentu, jest kwestia ustalenia, jaka sytuacja została przedstawiona przez Putnama. Wiadomo, że opiera się ona na postulacie istnienia mózgow w naczyniu. Luźny tok opowieści i ciągle wzbogacanie opisu dodatkowymi informacjami sprawiły jednak, iż można powiedzieć, że mamy do czynienia nie z jednym, ale z wieloma różnymi przypadkami, w których w roli podmiotu występują mózgi w naczyniu. Punktem wyjścia opowieści jest sytuacja, w której niegodziwy uczoney usuwa mózg z ciała pewnej osoby i umieszcza go w naczyniu podtrzymującym życie mózgu. Podłącza następnie ten organ do superkomputera, co sprawia, iż osoba poddana tej operacji doświadcza iluzji, że nic, co się tyczy jej cielesności oraz jej otoczenia, nie uległo zmianie. Wrażenie braku jakiejkolwiek zmiany opiera się nie tylko na perfekcyjnym kopiowaniu przez superkomputer rzeczywistości, ale i na fakcie wymazania z mózgu pamięci dotyczącej operacji. Dalej, uczoney może kreować dowolne wirtualne sytuacje, których doświadczać będzie jego ofiara, przekonana o ich realności. Opowieść rozwija się; zamiast o jednej osobie, mówimy już o wszystkich ludziach pozbawionych ciał z wyjątkiem swojego mózgu; zamiast o jednej, mowa o zbiorowej halucynacji. Mózgi są połączone ze sobą za pomocą sieci superkomputera – nie mylimy się co do swego istnienia, a jedynie co do sposobu swego istnienia. A skoro wszyscy jesteśmy mózgami w naczyniu, to nie ma żadnego niegodziwego naukowca; cała sytuacja jest wynikiem pewnego kosmicznego zbiegu okoliczności. Zawsze byliśmy mózgami w naczyniu, a rzeczywistość, jaka wydaje się nam, że jest realna, nigdy nie istniała. Putnam zarysował kilka przypadków:

1. Wszyscy jesteśmy mózgami w naczyniu i zawsze nimi byliśmy. Wirtualną rzeczywistość bierzemy za realną, choć faktycznie świat, jaki znamy, nie istnieje.

2. Jestem mózgiem w naczyniu, choć nim wcześniej nie byłem. O tym jednak nie pamiętam i wirtualną rzeczywistość uważam za realną.

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 305.

3. Jestem mózgiem w naczyniu, choć nim wcześniej nie byłem. Nie wiem, w której rzeczywistości się znajduję, wirtualnej czy realnej.

Wspólnym elementem tych sytuacji jest silnie akcentowany motyw oszustwa. W zależności od tego, czy przyjmiemy, iż świat realny to tylko superkomputer i mózgi w naczyniach z pożywką, czy też że superkomputer i mózgi to tylko drobne elementy rzeczywistości, mózg w naczyniu może być wprowadzany w błąd w następujących kwestiach: przyjmuje, iż istnieje realny świat, w czym nie popełnia błędu, myli się jednak, przypisując realne istnienie przedmiotom wirtualnym; lub też przyjmuje, że istnieje realny świat, w czym się myli, bo świat, jaki istnieje realnie, to tylko superkomputer i mózgi w naczyniach z pożywką. Zasadniczo więc mózg się nie myli, gdy zakłada realne istnienie świata, ale zawsze się myli przy wskazywaniu realnie istniejących przedmiotów. Istotne jest nie to, jak bardzo rozbudowana jest realna rzeczywistość, ale to, że istnieje coś takiego jak rzeczywistość zewnętrzna względem wirtualnego świata mózgu w naczyniu. Można powiedzieć, że mamy założenie o istnieniu realnej, zewnętrznej względem świata imaginacji, rzeczywistości; w argumentacie nie gra żadnej roli to, czy realność to tylko superkomputer i mózgi, czy też cały świat mający swój odpowiednik w wirtualnej rzeczywistości. To, że mózg w naczyniu może być oszukiwany względem przebiegu określonych wydarzeń, tzn. zdaje mu się, że rzeczy miały się tak a tak, a było zupełnie inaczej, nie jest istotnym elementem argumentu. Jest on przede wszystkim oszukiwany co do tego, w której rzeczywistości się aktualnie znajduje. Nie jest ważne, że mózg jest oszukiwany co do przebiegu zdarzeń, ale to, iż myli się w kwestii ich natury. To drugie założenie – motyw oszustwa, zasadza się na wprowadzaniu mózgu w błąd w kwestii natury rzeczywistości; mózg w naczyniu przyjmuje realne istnienie świata, który jest mu przedstawiony, lecz jest to jednak świat wirtualny. Jego założenie o istnieniu realnej rzeczywistości jest trafne, nie wie tylko, że mylnie przypisuje realny status rzeczywistości wirtualnej.

Argumentacja Putnama zasadza się na spostrzeżeniu, iż słowa mózgow w naczyniu nie odnoszą się do tego samego, co słowa ludzi żyjących poza rzeczywistością wirtualną. To są dwa różne języki: język mózgow w naczyniu i język

„niepodłączonych” ludzi. Różnica nie jest zauważalna w warstwie leksykalnej, gramatycznej – w językach tych występują te same wyrazy, składnia jest taka sama itd. Zasadnicza różnica zasadza się na tzw. odniesieniach przedmiotowych. Gdy Thomas Anderson (czyli Neo przed wyzwoleniem ze świata wirtualnego) mówi „woda”, to odnosi się do elementu jakiegoś programu komputerowego (choć tego oczywiście nie wie). Natomiast gdy Neo mówi „woda”, to odnosi się do cieczy, która jest mokra, wypływa z kranu i gasi pragnienie (oczywiście, jeśli Neo „nie jest podłączony”<sup>10</sup>). Można więc powiedzieć, że języki ludzi-baterii z Matrixa i język mieszkańców miasta Zion (w tym i załogi Nabuchodonozora) są różne.

Wychodząc z założenia, iż jesteśmy mózгами w naczyniu, zakładamy także, że formułowany argument artykułowany jest w języku mózgow w naczyniu. To oczywiste założenie ma jednak pewne istotne konsekwencje. Należy bowiem dalej założyć, iż mózgi w naczyniu nie są w stanie posługiwać się językiem podmiotów zewnętrznych. W rzeczy samej, odmawia im się możliwości kreacji pewnych hipotetycznych sytuacji. Mózg w naczyniu nie może założyć istnienia zewnętrznej względem jego świata rzeczywistości, w której obowiązuje język odnoszący się do tak pomyślanej rzeczywistości i oprzeć się na tej hipotezie, by rozróżnić te dwa języki. Putnam stwierdza, iż zawsze mózgi będą odnosić się do wirtualnych, nierealnych przedmiotów. Nazwijmy to założeniem nietwórczości mózgow w naczyniu. Jego ideą jest to, że mózgi w naczyniu, przypisując realny status przedmiotom wirtualnym, nie mogą postawić hipotezy, iż istnieje świat zewnętrzny względem ich świata, i do tego hipotetycznego świata się odnosić, formułując swe wypowiedzi. Jakże może być uzasadnienie tego założenia? Można się oprzeć na hipotezie permanentnego oszustwa. Zdaje się jednak, iż cały czas można się zgodzić, że zarówno hipotezę istnienia świata zewnętrznego, jak i hipotezę oszustwa mózgi są w stanie sformułować. Nietwórczość musi się więc zasadzać na tym, że każda próba zbudowania przez mózgi w naczyniach języka, który powinien być nowym

---

<sup>10</sup> Można zauważyć, iż dopiero w momencie, gdy Neo zrozumiał, że w świecie rzeczywistości wirtualnej jego słowa odnoszą się do elementów programu – tzn. zaczął widzieć świat jako ciąg znaków programu – stał się Wybrańcem i mógł zatrzymać wystrzelone pociski.

językiem przedmiotowym, skazana jest na porażkę, gdyż każdy nowy język będzie mógł być tylko nadbudowany nad językiem przedmiotowym świata wirtualnego. W rzeczy samej mózgi tworzą nowe odniesienia przedmiotowe, ale są to tylko nazwy odniesień ich języka przedmiotowego. Jest to więc kolejne, bardzo silne założenie: nie tylko świat mózgow w naczyniu jest wytworem superkomputera, ale jest nim również język, którym się one posługują.

Jak w oparciu o powyższe założenia można wykazać, że nie jesteśmy uwięzieni w świecie wirtualnej ułudy, owymi mózgami w naczyniu? Rozumowanie Putnama w najprostszych słowach można ująć następująco: założmy, że jesteśmy mózgami w naczyniu. W takim wypadku nasze słowa odnoszą się do przedmiotów świata wirtualnego. To samo dotyczy zdania „*Jestem mózgiem w naczyniu*” wypowiedzianego przez mózg w naczyniu. Z uwagi na fakt, iż słowa mózgu w naczyniu odnoszą się do rzeczywistości wirtualnej, zdanie to stwierdza co najwyżej, że jest się mózgiem w naczyniu świata wirtualnego (mózgi, mówiąc o naczyniach, odnoszą się do wirtualnych naczyń, a nie do rzeczywistych, w których są zanurzone). Ponieważ jednak z pewnością mózgi w naczyniach nie są zanurzone w wirtualnych naczyniach, to zdanie „*Jestem mózgiem w naczyniu*” wypowiedziane przez nie jest zawsze fałszywe. Zdanie to wypowiedziane przez niegodziwego naukowca czy np. mieszkańca Zionu jest również fałszywe (wypowiadają je osoby niebędące mózgami w naczyniu). W takim razie zdanie to jest fałszywe w każdym wypadku – jest więc z konieczności fałszywe. Skoro tak, to nie jesteśmy mózgami w naczyniach. Zdaniem Putnama zdanie „*Jestem mózgiem w naczyniu*” jest przykładem zdania samoobalającego – z założenia jego prawdziwości wynika jego fałszywość.

Argument ten poddany został krytyce i był szeroko dyskutowany na gruncie filozofii analitycznej<sup>11</sup>. Przed wszystkim

---

<sup>11</sup> W istocie rzeczy argument ten został sformułowany przez Putnama na potrzeby krytyki pewnego stanowiska filozoficznego: realizmu metafizycznego oraz kojarzonych z nim określonych teorii znaczenia, koncepcji prawdziwości. Uzyskany wynik dotyczący kondycji metafizycznej mózgow w naczyniu ujawnił się niejako „przy okazji”. Niemniej jednak to właśnie ta konstatacja wzbudziła zainteresowanie rzeszy krytyków i była przedmiotem intensywnych inwestygacji. Za najbardziej interesującą rekonstrukcję argumentu uznaje się

można zwrócić uwagę, że z fałszywości jakiejś wypowiedzi stwierdzającej, że coś zachodzi, nie można wnosić o tym, iż to, co stwierdza ta wypowiedź, z konieczności nie zachodzi. Dla przykładu zdanie „*Ja teraz śnię*” jest fałszywe, gdy nie śpię; dla śpiącej, śniącej osoby, która akurat śni, że lata, to zdanie również jest fałszywe (dla tej osoby ona sama lata, a nie śni). Nie oznacza to jednak, że śpiąca osoba nie śni o lataniu. W przypadku śniącej osoby wypowiadającej (we śnie) to zdanie jest ono prawdziwe – choć ów śniący tego nie wie, a nawet uważa to zdanie za fałszywe<sup>12</sup>. Zdaniem wielu krytyków Putnam wykazał, że mózgi w naczyniu zawsze się mylą, gdy odnoszą się do swojego metafizycznego stanu, ale z tego nie wynika jeszcze, że nie są mózgami w naczyniu. Po prostu nie jest możliwe prawdziwie stwierdzić zdanie „*Jestem mózgiem w naczyniu*”: gdy nimi nie jesteśmy, zdanie to jest fałszywe, gdy nimi jesteśmy – również, choć już z odmiennych, wyżej wyłożonych powodów. Ale nie znaczy to, że nie jest możliwe, iż jesteśmy mózgami w naczyniach.

Wydaje się jednak, że argument Putnama nie tyle zasada się na wykazaniu samoobalającego charakteru zdania „*Jestem mózgiem w naczyniu*” i wyciągnięciu konsekwencji, iż skoro zdanie to jest zawsze fałszywe, gdy jest stwierdzane, to nie jesteśmy mózgami w naczyniu. Raczej to założenia argumentu wykluczają możliwość tego, że jesteśmy mózgami w naczyniu. Jeśli tylko zgodzimy się na te założenia,

---

pracę Crispina Wrighta (*On Putnam's Proof that We Are Not Brains in a Vat*, Proceedings of the Aristotelian Society, vol. XCII, 1992). Warto również zapoznać się z pracami Greame'a Forbesa (*Realism and Skepticism: Brains in a Vat Revisited*, „The Journal of Philosophy” vol. XCII, 1995), Anthony'ego Brücknera (*Brains in a Vat*, „The Journal of Philosophy” vol. LXXXIII, 1986; *Skepticism about Knowledge of Content*, „Mind” vol. XCIX, 1990) czy Olafa Müllera (*Does Putnam's Argument Beg the Question Against the Skeptic? Bad News for Radical Skepticism*, „Erkenntnis” vol. 54, 2001).

<sup>12</sup> Przykład śniącej osoby należy traktować jako ilustrację pewnych interesujących zależności pomiędzy zachodzeniem pewnych sytuacji a prawdziwością pewnych zdań. W żadnym wypadku nie należy traktować tych rozważań jako przypisywania śniącym osobom specyficznych teorii znaczenia, prawdziwości etc. Stan snu jest specyficznym stanem naszego organizmu: często największe nawet niekonsekwencje sennej narracji na śniącym robią wrażenie celowych i logicznych. Dopiero po przebudzeniu dostrzegamy chaos wyśnionej historii (o ile ją pamiętamy).



to musimy się zgodzić z tym, że nie jesteśmy niewolnikami wirtualnej rzeczywistości.

Zrekonstruujmy argument Putnama w następujący sposób: niech  $S$  będzie niepustym zbiorem zdań języka mózgow w naczyniu (zдания te oznaczmy kolejno:  $a, b, c \dots$ ). Niech  $V$  będzie niepustym zbiorem wirtualnych sytuacji języka superkomputera (sytuacje te oznaczmy kolejno:  $\alpha, \beta, \gamma \dots$ ), do których zdania ( $a, b, c \dots$ ) zbioru  $S$  się odnoszą. Określmy relację  $R$  taką, że dziedзина  $R$  zawiera się w zbiorze  $S$ , zaś jej przeciwdziedzina przebiega przez elementy zbioru  $V$ , to jest:

$$R \subset S \times V.$$

Jeśli  $R(a, \alpha)$ , to mówimy, że zdanie mózgu w naczyniu  $a$  odnosi się do wirtualnej sytuacji  $\alpha$ . Następnie określimy zbiór  $U$  jako niepusty zbiór sytuacji rzeczywistych, realnych (sytuacje te oznaczmy kolejno:  $\mathbf{a}, \mathbf{b}, \mathbf{c} \dots$ ), do których pewne sytuacje wirtualne ( $\alpha, \beta, \gamma \dots$ ) się odnoszą. W końcu wskażemy relację  $D$ , której dziedзина zawarta jest w zbiorze  $V$  albo  $S$ , zaś przeciwdziedzina w zbiorze  $U$ , to jest:

$$D \subset V \times U \\ \text{lub } D \subset S \times U.$$

Jeśli  $D(\alpha, \mathbf{a})$ , to mówimy, że sytuacja wirtualna  $\alpha$  odnosi się do sytuacji realnej  $\mathbf{a}$ . Jeśli  $D(a, \mathbf{a})$ , to mówimy, że zdanie mózgu w naczyniu  $a$  odnosi się do realnej sytuacji  $\mathbf{a}$ .

Założmy że:

- 1)  $\forall a \exists \alpha R(a, \alpha)$  (to oznacza, że każde zdanie języka mózgu w naczyniu odnosi się do jakiejś wirtualnej sytuacji – niech to będzie wyrazem tego, że mózg pozostaje w świecie wirtualnym),
- 2)  $\forall a \forall \mathbf{a} \sim D(a, \mathbf{a})$  (to oznacza, że żadne zdanie mózgu w naczyniu nie odnosi się do realnej sytuacji – niech to będzie wyrazem założenia permanentnego oszustwa).

Wspólnie te dwa założenia stanowią wyraz bycia mózgiem w naczyniu. Zauważyć można, że jest obojętne, czy dodatkowo założymy, że:

- 3)  $\exists \alpha \exists \mathbf{a} D(\alpha, \mathbf{a})$  (to oznacza, że pewne sytuacje wirtualne odnoszą się do pewnych sytuacji realnych),

czy też:

- 3')  $\forall \alpha \exists \mathbf{a} D(\alpha, \mathbf{a})$  (to oznacza, że każda sytuacja wirtualna odnosi się do jakiejś sytuacji realnej).

Tak więc nie jest ważne, jak bardzo rozbudowany jest świat realny (czy to tylko superkomputer, mózgi i naczynie z pożywką, czy też coś więcej<sup>13</sup>).

Zauważmy, że w przypadku, gdy jesteśmy mózgami w naczyniu, zdanie „*Jestem mózgiem w naczyniu*” jest zdaniem prawdziwym. A to oznacza, że zdanie to musi odnosić się do realnej sytuacji, do jakiegoś elementu zbioru **U**, to jest:

$$\exists a \exists \mathbf{a} D(a, \mathbf{a}).$$

Zaś to jest sprzeczne z założeniem 2). Jeśli utożsamimy warunki bycia mózgiem w naczyniu z założeniami 1) i 2), to możemy powiedzieć, że nie jesteśmy mózgami w naczyniach. Z założenia o tym, że jesteśmy mózgami w naczyniu, wynika, że nimi nie jesteśmy.

Czy powyższe konstatacje oznaczają, że Thomas Anderson nie jest mózgiem w naczyniu? Nie do końca – raczej tylko wskazują, że nie mógłby on przeprowadzić takiego rozumowania. Nie byłby w stanie tego zrobić, ponieważ nie mógłby poprawnie określić zbioru **U**. A skąd wiemy, że my potrafimy to poprawnie uczynić? Pytanie to pozostaje otwarte. Zauważmy jednak, że z pewnością potrafił to zrobić Neo – jest to jedyny bohater filmu, który posiadał możliwość poprawnego rozróżniania rzeczywistości wirtualnej od realnej (nawet Morfeusz nie do końca posiadał tę umiejętność – dlatego dał się złapać). Co ciekawe, jest też postacią, która może prawdziwie skonstatować zdanie „*Jestem mózgiem w naczyniu*” – gdy tylko wypowie to zdanie, gdy jest podłączony, to mówi prawdę – bowiem wie, co mówi.

Fabula filmu „Matrix” pozwala rozważać wiele ciekawych problemów filozoficznych. Na oficjalnych stronach internetowych filmu znaleźć można zakładkę, gdzie zawodowi filozofowie rozważają takie zagadnienia, jak moralność Cyphera, mityczna i religijna warstwa symboliczna filmu, możliwości konstrukcji rzeczywistości wirtualnej, problem wolności i wiele innych. I chociaż trudno wskazać na jakiś nowy problem filozoficzny podniesiony przez scenarzystów filmu, to jednak umiejętność lekkiego i widowiskowego prowokowania

<sup>13</sup> Nie jest to oczywiście bez znaczenia dla wyzwolonych z wirtualnego świata. Pamiętajmy o przypadku Cyphera i jego rozzarowaniu światem realnym.

pewnych ważnych i trudnych pytań jest cenną i niekwestionowalną wartością tej produkcji. Jeżeli tylko film powoduje chęć sięgnięcia do profesjonalnych i w tym sensie hermetycznych prac filozoficznych – to jest to jego kolejny fenomen.

### **Bibliografia**

- Brückner A.L., *Brains in a Vat*, „The Journal of Philosophy” vol. LXXXIII, 1986.
- Brückner A.L., *Skepticism about Knowledge of Content*, „Mind” vol. XCIX, 1990.
- Forbes G., *Realism and Skepticism: Brains in a Vat Revisited*, „The Journal of Philosophy” vol. XCII, 1995.
- Müller O., *Does Putnam’s Argument Beg the Question Against the Skeptic? Bad News for Radical Skepticism*, „Erkenntnis” vol. 54, 2001.
- Putnam H., *Mózgi w naczyniu*, w: tegoż, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, przeł. A. Grobler, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Putnam H., *Reason, Truth, and History*, Cambridge University Press, Cambridge 1981.
- Wright C., *On Putnam’s Proof that We Are Not Brains in a Vat*, *Proceedings of the Aristotelian Society*, vol. XCII, 1992.

POLECAMY  
w serii Krótkie wykłady

*Ethos w życiu publicznym*

redakcja naukowa  
Ewa Nowak, Karolina M. Cern

